



Instytut Energetyki Odnawialnej

**GRZEGORZ WIŚNIEWSKI**

**PREZES ZARZĄDU IEO ORAZ JEDEN Z ZAŁOŻYCIELI IEO**

## *15 LAT MINĘŁO CZYLI JAK OBRACA SIĘ KOŁO HISTORII W BRANŻY OZE*

**TEKST OKOLICZNOŚCIOWY OPUBLIKOWANY W MIESIĘCZNIKU CZYSTA ENERGIA**

15 lat temu ukazał się pierwszy numer miesięcznika Czysta Energia i jednocześnie rozpoczął swą działalność Instytut Energetyki Odnawialnej (IEO), którym ma przyjemność do dzisiaj kierować. Nie dysponuję pełną statystyką, ale mam wrażenie, że spośród 340 tys. firm jakie utworzono w 2001 roku, takich które zaczęły działać w branży OZE było znacznie więcej. Wówczas firmy nie mogły bowiem w żaden sposób formalnie wpisać do rejestru firmy (KRS) „OZE” jako obszaru swojej działalności. Tzw. Polska Klasyfikacja Dziesiętna (PKD) takiego terminu nie znała (OZE trafiły do PKD po dekadzie bycia „bez przydziału”, a nawet teraz nowa firma przydzielić się można wyłącznie do pkt. PKD 35.11: „wytwarzanie energii elektrycznej”). Czyli nie wiemy ile jest firm branży OZE, a już z pewnością nie wiemy ile z nich traktuje OZE jako zasadniczy, a nawet jedyny (tak jak np. IEO i Czysta Energia) obszar swojej działalności. Firmy OZE poprawiają ciągle ilościowe statystki w innych działach gospodarki.

Dlaczego 2001 rok był kluczowy dla pobudzenia w Polsce aktywności w OZE? Z pewnością do aktywności w Polsce mobilizował proces integracji Europejskiej w latach 1997-2001 (w tym okresie obowiązywała tzw. Narodowa Strategia Integracji z 1997 roku), rozpoczęty zaraz po przyjęciu przez „starą UE” Białej Księgi „Energia dla przyszłości: odnawialne źródła energii” z

listopada 1997 roku. Jej prekursorem była tzw. „deklaracja Madrycka” parlamentarzystów i organizacji pozarządowych, pod patronatem Komisji Europejskiej w 1994 roku.

Biała Księga wyznaczyła pierwszy „odnawialny” cel UE na 2010 w postaci 12% udziału energii z OZE w 2010 roku („Deklaracja” z 1994 pokazywała, że 15% energii z OZE w 2010 roku jest możliwe), co potem przełożyło się na unijne dyrektywy o promocji OZE. „Biała Księga” wpisywała się (wkład UE) w Protokół z Kioto z grudnia 1997 roku, który zobowiązał strony protokołu do redukcji do 2012 roku własnych emisji o co najmniej 5% poziomu emisji z roku 1990 (zobowiązanie Polski to 6% - wyjątkowo w stosunku do 1988 roku, a UE to 8%). Po raz pierwszy w UE tak silnie związana została „kwestia OZE” z „kwestią klimatyczną” (i z czasem z „polską kwestią klimatyczną”...) i tak już zostało. Ostatni przykład tego strukturalnego związku, to przyjęcie celów klimatyczno-energetycznych przez UE na 2030 rok na szczycie UE w październiku 2014 roku z 17% celem na energię z OZE w 2030 roku i z wprowadzenie tych celów jako wkładu do globalnego porozumienia klimatycznego w Paryżu w grudniu 2015 roku.

Powyzsze procesy coraz silniej wpływały na to co się działo w Polsce. W 1998 roku, razem z Biurem Studiów i Analiz Kancelarii Sejmu zorganizowałem w Sejmie pierwszą międzynarodową konferencję pt. „Rozwój OZE w strategii ekorozwoju”. Bezpośrednim efektem tej konferencji była uchwała Sejmu z czerwca 1999 roku „W sprawie wzrostu wykorzystania energii z OZE”, która wzywała rząd m.in. do: przyjęcia zobowiązania do osiągnięcia, w perspektywie średnioterminowej i długoterminowej, określonego udziału energii z OZE w bilansie energetycznym państwa i opracowania „Strategii rozwoju energetyki odnawialnej” w Polsce wraz z programem działań krótko, średnio i długoterminowych, zapewniających odpowiedni wzrost wykorzystania OZE. Sejm zadeklarował też udział w pracach nad stworzeniem warunków prawnych, sprzyjających rozwojowi energetyki odnawialnej, a także w pracach nad opracowaniem projektu ustawy o OZE. Wnioski z konferencji sam miałem zaszczyt przesyłać do Pana Premiera Jerzego Buzka. Rząd premiera Buzka przyjął „Strategię rozwoju energetyki odnawialnej” 5 września 2000 roku, a Sejm RP zatwierdził ją 23 sierpnia 2001 roku.

I tu można już wrócić do jubileuszu powstania IEO, Czystej Energii i jeszcze wielu innych firm wówczas stworzonych, o ile przetrwały... Powstanie i funkcjonowanie IEO związane było z

przemianami, które wówczas zachodziły w polskim myśleniu o energetyce od początku nowego stulecia. Zasadniczym impulsem podstawowym do założenia IEO było oczywiście przyjęcie „Strategii rozwoju energetyki odnawialnej” – pierwszego rządowego i zatwierdzonego przez Sejm dokumentu wyznaczającego cele udziału OZE w krajowym bilansie energetycznym, w horyzoncie czasowym średnio- (2010) i długoterminowym (2020).

Każda firma ma swoją własną, niepowtarzalną historię, którą warto opowiedzieć. IEO w pierwotnym założeniu miało być spółką typu *spin-off*, nastawioną na perspektywę średnioterminową i transferującą na tworzący się wówczas rynek wiedzę zespołu Europejskiego Centrum Energii Odnawialnej (EC BREC) działającego w Instytucie Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa (IBMER, obecnie ITP). EC BREC został stworzony przez Komisję Europejską (stąd przedrostek „EC”) w 1994 roku jako centrum kompetencji w zakresie OZE i następnie w 1997 r. został przekazany do Polski w celu wspierania rozwoju OZE w Polsce. Zespół ten opracowywał założenia do rządowej „Strategii” dla OZE i miał zamiar wziąć aktywny udział w jej wdrażaniu (opracował też końcowy projekt ustawy o OZE), pomimo nadzwyczaj skromnych środków finansowych, którymi ówczesny rynek dysponował (prawdę mówiąc, poza małymi, prywatnymi elektrowniami wodnymi, nie było rynku OZE...). Nie było funduszy UE (nawet przedakcesyjnych), NFOŚiGW zaczynał swoją działalność jako fundusz celowy, OZE wspierała tylko Fundacja Ekofundusz.

Mało kto dziś pamięta, że z założenia IEO (które co niektórzy lubią podkreślać i z czego zarząd jest bardzo dumny) jest samofinansującą się, niezależną i nie nastawioną na zysk spółką z o.o. Wtedy spółka wydawała się znacznie bardziej demokratyczna (najbardziej w formule spółki pracowniczej), niż rozważana jako alternatywa fundacja. Założenie spółki wymagało jednak od 23 udziałowców, ówczesnych pracowników EC BREC znacznych poświęceń finansowych, aby uskładać na minimalny wówczas wymagany kapitał założycielski w wys. 50 tys. zł (wtedy był to wkład znacząco wyższy, niż obecnie). Nieocenionym wkładem własnym był mały zielony Peugeot zwany pieszczotliwie Puziem. Zanim odszedł na zasłużoną emeryturę, służył potem w projektach IEO jako samochód terenowy w warunkach ekstremalnych, ciężarówka, kamper, tudzież służbowa limuzyna...

Poważnie jednak mówiąc, początkowe nadzieje na rozwój rynku i zapotrzebowanie na usługi naukowo-badawcze okazały się zbyt optymistyczne. Instytut przeżywał w ciągu tych lat

szereg wzlotów i upadków – kamieniami milowymi były takie momenty, jak pierwszy w Polsce projekt Ustawy o OZE (2003), wynegocjowanie przez UE polskiego celu w zakresie OZE na 2010 rok zgodnego ze „Strategią” dla OZE z 2001 roku (a nie zdecydowanie niższego, jak chciał rząd), przystąpienie do Unii Europejskiej, obie dyrektywy o promocji OZE (z widokami na trzecią). Równocześnie jednak, pomimo tych pozytywnych impulsów w postaci dokumentów strategicznych, wdrożenie ich do polskiego prawa, a także praktyka rynkowa kształtowana przez krajowe regulacje pozostawiała wiele do życzenia.

Sytuacja IEO zmieniała się diametralnie w 2005 roku, kiedy IEO w pełni uniezależnił się od instytucji naukowej. Część zespołu zbudowała późniejsze IPIEO (instytucja wdrażająca dla funduszy na OZE 2007-2013), część zaś zdecydowała się działać wyłącznie w IEO na zasadach całkowicie niezależnych od instytucji i jakiegokolwiek kapitału, ale w pełni komercyjnych. IEO powstało jako pierwszy niepubliczny polski think tank. I tak też IEO funkcjonuje do dziś jako niezależna grupa badawcza, ale jednocześnie próbując dostosować się do wymagań trudnego rynku i ograniczając do minimum korzystanie z uzależniających dotacji. To bowiem właśnie polski i europejski rynek oraz przemysł były i są obecnie podstawowym źródłem jego przychodów od początku działalności.

Przychody w branży OZE to sytuacja bardzo zmienna. Cechą charakterystyczną IEO była zawsze szeroka oferta usług i szybkie reagowanie na zapotrzebowanie i pojawiające się wyzwania wyprzedzające o co najmniej parę lat to, co na bieżąco wydaje się ważne. Byliśmy uczestnikami szybko rozwijającego się od 2001 rynku energetyki wiatrowej, który jednak przeżywał również swoje wzloty i upadki. Integrowaliśmy rozproszony sektor energetyki słonecznej ciepłej. Zaangażowaliśmy się w rozwój krajowego przemysłu produkcji urządzeń dla OZE oraz w budowę energetyki prosumenckiej na przejrzystych zasadach. Przygotowywaliśmy materiały problemowe i dokumenty strategiczne dla różnego rodzaju odbiorców, od kilku lat coraz bardziej ostrzegawcze, niestety. Z perspektywy tych 15 lat nasze motto powinno chyba brzmieć „a nie mówiliśmy”, bo wielokrotnie okazywało się, że nasze przewidywania były słuszne, choć w momencie ich przedstawienia niewielu się podobały. Tak było np. z uznanymi za optymistyczne ocenami potencjałów wykorzystania OZE do 2010 i do 2020 roku oraz z pesymistyczną prognozą rozwoju rynku świadectw pochodzenia z OZE. Niezależnie od niepopularnych i publikowanych coraz częściej czarnych scenariuszy próbowaliśmy jednak zawsze doszukiwać się konstruktywnych propozycji –

krytyka jest zbyt łatwa. Podjęliśmy pierwszą w Polsce próbę oszacowania potencjału małych, rozproszonych źródeł OZE (nazywanych dzisiaj „prosumenckimi”) i był to kierunek, który dominował w naszej działalności od ponad 3 lat. Równocześnie jednak uczestniczyliśmy i uczestniczymy w projektach badawczych międzynarodowych. W 2010 IEO nominowany był do nagrody tzw. „Kryształowej Brukselki” (za skuteczny udział w programach badawczych UE) w kategorii, w której przypadło nam współzawodniczyć z m.in. Telekomunikacją Polską. Projekty o charakterze innowacyjnym, będące w obszarze zainteresowań IEO wymagają jednak perspektyw wdrożeniowych, a o te niestety trudno w Polsce, w warunkach niepewności i braku stabilności regulacji prawnych. W takich właśnie warunkach, podobnie jak cały rynek OZE, znajdujemy się obecnie. Staramy się jednak jak zawsze szukać rozwiązań na przyszłość i działać tak jak robiliśmy to przez ostatnie 15 lat.

Branża OZE w Polsce - tak jak w znanej piosence uroczych dwóch panów - ciągle się dobrze zapowiada, ale ciągle nie ma wystarczającej siły wewnętrznej i potencjału, aby rozwiązać się samodzielnie. Musi wspierać się globalnymi trendami technologicznymi i sojusznikami na rynku wewnętrznym. W Polsce powinniśmy być wdzięczni samorządom terytorialnym, które w krytycznych chwilach np. przyjmowania „Strategii OZE” i późniejszych (batalia o ustawę o OZE) zawsze stawały „po dobrej stronie”. Pozwoliło to na „hodowanie” (wrażliwy i trudny w hodowli gatunek) rodzimego biznesu (deweloperów, instalatorów i producentów urządzeń dla OZE) oraz firm otoczenia biznesu, łącznie ze sferą naukową i organizacjami pozarządowymi, które podjęły pałeczkę od samorządowców. Aby odnawialna sztafeta mogła biec dalej trzeba było zwrócić się bezpośrednio do obywateli, najmniejszych inwestorów, w tym prosumentów. Rewolucja prosumencka tworząca się wokół prosumenckiej ustawy o OZE z 2012 roku, a potem zaproponowanej przez IEO „poprawki prosumenckiej” do tejże ustawy, została zastopowana i poddana pełnej kontroli administracyjnej jej nowelizacją z czerwca br., ale zostawiła trwałe ślady w świadomości społecznej. IEO zgodnie ze swoją misją szuka obszarów, gdzie OZE może wnieść najwyższą wartość dodaną, postawił niedawno tezę, że w obecnej sytuacji napędem do rozwoju energetyki prosumenckiej coraz bardziej będzie rynek, a nie przepisy prawne i programy rządowe. Najlepszą zachętą do inwestycji prosumenckich będą rosnące koszty energii (uboczny skutek polityki wspierania monopolu w energetyce). Zdaniem IEO ceny za energię odegrają zasadniczą rolę w koncepcji rozwoju tzw. „prosumenta biznesowego”, bo to właśnie małe firmy ponoszą w Polsce najwyższe koszty

zaopatrzenia w energię z krajowego systemu energetycznego. Historia IEO jest w pewnym sensie historią całej branży OZE. Pod tym względem historia nas za wiele nie nauczyła, ale też nie zepsuła, nie nauczyła konformizmu, raczej zahartowała. Ostatnie 15 lat nowożytnych dziejów OZE w Polsce nauczyło nas wszystkich cierpliwości, konsekwencji w działaniu i dało jej trwałe podwaliny pod następne 15 lat, mam nadzieję.

Nie świętujemy sami. Niemalże w tym samym momencie i z podobnych pobudek w spółce Abrys powstała też „Czysta Energia”. Wpływ Czystej Energii – jako pierwszego, konsekwentnie wydawanego fachowego periodyku całkowicie poświęconego OZE - na kształtowanie sektora OZE jest nie do przecenienia. Czysta Energia i IEO mają wiele wspólnego. Na okładce pierwszego numeru Czystej Energii – w posagu od IEO na ”długą drogę życia” znalazło się zdjęcie naszego autorstwa, przedstawiające turbinę wiatrową Vestas V80 w Cisowie (jedna z pierwszych komercyjnych instalacji tego modelu turbiny na świecie). W latach 2003-2005 miałem przyjemność współredagować działy Czystej Energii dotyczące europejskich projektów badawczych oraz prawa UE. Od niedawna zostałem wyróżniony przywilejem comiesięcznego pisania w dziale „Z pierwszej ręki”. Miałem okazję wielokrotnie przekonać się, jak wielką rolę edukacyjną oraz integrującą środowiska naukowe, samorządowe i biznesowe w polskim sektorze OZE spełnia „Czysta Energia”. Samo przetrwanie z pierwotną misją ambitnego czasopisma na tak trudnym i targanym politycznymi przeciągami rynku zasługuje na uznanie. Należy się ono przede wszystkim niestrudzonej Pani Redaktor Urszuli Wojciechowskiej. Gratulujemy Pani Redaktor Naczelnej, Redaktorom i wszystkim Współpracownikom „Czystej Energii” jubileuszu. Obyśmy wspólnie z naszymi partnerami i firmami z branży OZE przetrwali do kolejnych rocznic!